

Świątomarcińska Grota Matki Bożej

Wiosną 1911r. powstała przy kościele pw. Św. Marcina Grota Matki Boskiej z Lourdes. Za staraniem ówczesnego wikariusza, ks. Tadeusza Wierbińskiego. W lekko zagłębionej ścianie z kamienia ustawiono wówczas figurę Niepokalanie Poczętej, w wersji najpopularniejszej, szeroko propagowanej przez producentów dewocjonaliów. Inicjatywa ta przyniosła znaczne ożywienie kultu maryjnego.

Jak do tego doszło można wyczytać z fragmentów cytowanego listu ks. Tadeusza Wierbińskiego do ks. Prałata Wacława Mayera, proboszcza parafii Św. Marcina z dnia 25 kwietnia 1930 roku, w którym opisał dzieje powstania Groty „dla potomnych”.

A było to tak.....

„Myśl o figurze powstała mi nagle. Być może przyczyniła się do tego moja choroba zapalenia oczu na wikariacie u Św. Marcina, gdyż w czasie choroby nacierałem sobie oczy wodą cudowną z Lourdes – i od tego czasu mówię codziennie (i dziś jeszcze) Ojczy Nasz i Zdrowaś oraz Najświętsza Maryjo Panno z Lourdes módl się za nami. Więc to był może bezwiedny przykład powstania figury.

Później razu pewnego ś.p. pani Bąkowska z Podgórnej wręczyła mi 50 marek na nową ramę do oleodruku obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy umieszczonego przy wielkim ołtarzu od strony ambony. Obiecałem, że dam nową ramę. Było to już w czasie, gdy po odejściu administratora wikariusza substytutu Swinarskiego mnie powierzono administrację w charakterze wikariusza substytutu przy Św. Marcinie. Chciałem więc spełnić życzenie pani Bąkowskiej i odnowić obraz. Tymczasem w nocy gdy o tym myślałem przyszła mi myśl, że szkoda 50 marek na oleodruk i że wybuduję Grotę M.B. z Lourdes. Miejsce to obrałem dlatego, że gdy była otwarta brama, to był widok na ulicę – a po wtóre chciałem też nieco zneutralizować fakt, że tam niedaleko były ubikacje, co uważałem za niestosowne naprzeciw wejścia bocznego do kościoła.

Taka byłaby mniej więcej geneza powstania figury.

Dalsze środki zdobyłem w ten sposób że poszedłem do p. Brzeskiego, który miał konfekcję na Starym Rynku a także i cegielnię i poprosiłem o wagon zlewów klinkierowych na drodze ofiary. Pan Brzeski nie tylko udzielił – ale także zwiózł ten materiał.

Tak w ogóle wszystko szło jak z płatka, bez żadnej trudności i w ogóle nikt mi nic nie odmawiał.

Dalej przebudowywał wówczas p. Przyjemski swoją kamienicę obok probostwa Św. Marcina. Za zwrotem kosztów własnych dostarczał także już domieszanego wapna i cementu. Kutolak Kazimierz – artysta nadzorował nad budową i formował. Za wzór dałem mu gwiazdkowy numer Przewodnika Katolickiego przedstawiający N.M. Pannę z Lourdes. Walutę brałem przeważnie ze Św. Antoniego i co się dało z kasy kościelnej. Figurę kupiłem (zdaje się 180 marek) z terakoty u Św. Wojciecha i tam mi powiedzieli, że jest ona z Lyonu (zdaje się) i że jest ostatnią, którą mają. Także wieczna lampka obok jest od Św. Wojciecha.

Skarbonka wmurowana obok... Kratę przed grotą dał gratis na moją prośbę pewien stary obywatel – ślusarz z Wielkich Garbar, którego nazwisko zapomniałem, a które by szło jeszcze sprawdzić. Wodę założył – dając bezpłatnie pracę i materiał p. Nitzske – konwertyta z ul. Podgórnej, mający tam jeszcze po dziś dzień zakład instalacyjny.

Może to już nie należy do rzeczy – ale podaję także jako dowód, że nieraz trzeba niezmiernie walczyć z trudnościami, to że większa część kapłanów ówczesnych w Poznaniu brała mi za złe, że nie będąc proboszczem coś tam buduję.

Takie były mniej więcej losy powstania tej groty.

Nabożeństwa przy tej figurze rozpoczęły się od razu i zaraz lud garnał się tam, lecz nie zauważyłem cudownych wydarzeń, gdyż figurę stawiałem na wiosnę 1911 r. a latem już

wychodziłem do Popowa na beneficjum. Nadmieniam jeszcze, że zaraz gdy powstała figura, to w niedzielę odprawiając procesję kierowałem ją do grotty wychodząc głównym wyjściem a wchodząc obok figury bocznym wejściem przez kaplicę M.B. Bolesnej. Nie wiem, czy po moim odejściu to ustało. To byłoby wszystko. Życzę księdzu Prałatowi zdrowia za przyczyną Matki Najświętszej.

Ks. T. Wierbliński” [1]

Pierwotna grotta Matki Boskiej z Lourdes z 1911 roku nie miała zadaszenia. Zamierzał to uczynić ks. Mayer. Niestety nie doszło do tego. Prawdopodobnie ks. Mayer nie otrzymał poparcia na legalizację tego zamierzenia od konserwatora Nikodema Pajzderskiego oraz ks. Profesora Szczęsnego Dettloffa, diecezjalnego rzeczoznawcy do spraw ochrony dóbr kultury, ale także założyciela katedry historii sztuki na uniwersytecie oraz najwybitniejszego w skali Europy znawcy dzieła Wita Stwosza i rzeźby średniowiecznej. W Biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków nie odnaleziono żadnego dokumentu dot. budowy zadaszenia grotty.

Dopiero w 1931 zamiar ujęcia grotty jakąś obudową architektoniczną został ujawniony na rysunku Cybichowskiego. Oparł się on na wcześniejszych rysunkach pochodzących za czasów ks. Mayera. Na tych rysunkach widać na zamknięciu pasażu między kościołem a domem parafialnym zgrabne, filigranowe tempietto (małą świątynię na planie koła) kryte kopułą. Cybichowski w 1931 roku oparł się na tym projekcie i zaproponował kwadratową kapliczkę otwartą arkadami na północ i wschód, krytą spłaszczonym stożkowym dachem na niskim tamburze z kolistymi przezroczami, ewidentnie inspirowanym kopułą nad kaplicą Pazzich we Florencji, dziele Filippa Brunelleschiego. Cybichowski w trakcie realizacji postanowił osłabić florencki widok i tambur obniżył, a w nim ustawił sferyczną czaszę kopuły. Prace wykonano w 1934 roku. W kaplicy o południową ścianę oparto ołtarz, przy którym czasem odprawiano msze, a częściej nabożeństwa maryjne. W narożu, na podwyższeniu ustawiono figurę Madonny.

Okres II wojny światowej przyniósł zagładę prawie całemu dziełu ks. Mayera. W 1941 roku uszkodzono figurę Madonny z Lourdes, którą przeniesiono do kościoła. Niebawem świątynię zamknięto i uczyniono z niej magazyn. Kościół ucierpiał najbardziej w styczniu i w lutym 1945 roku, gdy zdobywano Cytadelę. Był bombardowany tak intensywnie, że nie zachowały się nawet mury obwodowe, zniknęła wieża i całe naroże kościoła przyległe do niej, ze sklepień pozostały resztki, a o wystroju czy wyposażeniu nie ma co mówić.

Kościół był zniszczony w 85%. Po wojnie odbudowa była dość trudna. Parafia została przeniesiona do kościoła pw. Św. Pawła przy ul. Fredry. Jedyne miejsce na terenie kościoła św. Marcina, w którym mogła odbywać się aktywność religijna była kaplica Matki Boskiej z Lourdes. Brakowało w niej rzeźby Madonny, gdyż ta umieszczona podczas okupacji w kościele uległa zniszczeniu w 1945 roku. Po odgruzowaniu otoczenia rzeźbiarz Kazimierz Bieńkowski wykonał statuę Marii, bliską ikonograficznemu wzorcowi, ale potraktowaną indywidualnie. Rzeźba uszkodzona w 1953 r. przez nieznanego sprawcę, co wywołało wzburzenie mieszkańców Poznania, niezwłocznie została naprawiona przez artystę. Grotta odegrała szczególną rolę jako miejsce kultu w czasie wojny, kiedy kościół był zamknięty i w pierwszych latach po wojnie, kiedy kościół był zniszczony i zrujnowany.

Figura Matki Boskiej w Grocie została poświęcona 6 maja 2015 roku podczas Apelu Jasnogórskiego o godz. 21.00 przez ks. bpa. Zdzisława Fortuniaka.

Literatura:

1. Świątomarcińskie słowo z 2011 roku
2. Kuszelski Andrzej: Kościół św. Marcina w Poznaniu. Zabytki Poznania Wydawnictwo Poznańskie 2015r.